

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należność stałą 30 „ za każdorazowe umieszczenie

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Różanej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

### Kraków 29 kwietnia.

W sobotę **benefis** p. Terenkoczego *po raz pierwszy Trzeci Maj*, dramat historyczny w pięciu aktach prozą Bolesławity. Księżna pani Hoffmann, Kasztelanowa pani Wolska. Hetman p. Ładnowski. Wojewoda p. Szymański Kierdej p. Wardzyński, Ambasador p. Terenkoczy, Sucharzewski p. Eker, Kurdwanowski p. Siedlecki, ks. Marszałek p. Dłużewski, Kiliński p. Błoński itd. itd.

— Z powodu zasłabnięcia panny May, musiała dziś na prędcie panna Wojnowska wziąć rolę Carowej w *Śmierć Iwana Groźnego*.

### Rzeczy polskie

Obywatelstwo miasta Lwowa wysłało adres do J. I. Kraszewskiego, aby przybył tamże na dzień 3 maja i był obecnym przedstawieniu swego utworu „Trzeci maj”, tudzież festynowi „Opieki Narodowej“.

Panna Braciszewska, śpiewaczka opery w Cassele, zaangażowana podobno do Berlina, występem swym na scenie warszawskiej w „Fauście“ nieusprawiedliwiła tych nadziei, jakie w niej pokładano, krytycy, którzy ją wprzód słyszeli z estrady koncertowej i oddali jej tu wielkie pochwały, odzywają się o niej teraz ostro, twierdząc, iż debiutantka nie powinna się chwycić tak wielkich partyj, jakim ani jej głos, ani szkoła nieodpowiadają.

Panna Reszke, warszawianka, śpiewała z wielkiem powodzeniem w Petersburgu.

W Skierniewicach przerabiają salę bufetową dworca na teatr. Dekoracje wykonał Groński utalentowany dekorator teatru warszawskiego.

### ECHA

O Adelinie Patti mówią i piszą wiele w stolicy Austrii. Szczęśliwa śpiewaczka uwielbiana i obsypywana złotem, żyje w sposób następujący: Piękne swe oczy roztwiera zwykle około godziny dwunastej rano, poczem siada do skromnego śniadania, przy którym bawi się jednym z licznych faworytów. Po śniadaniu śpiewa godzinę i udaje się na przechadzkę lub próbę... Po piątej podają jej obiad... *Diva* jeżeli nie ma śpiewać tego wieczoru je wszystko z apetytem, wstrzymuje się jednak od zbyt dużego użycia potraw i wina w dniu przedstawień. Wtedy zwykła powetować to sobie przy kolacji o godzinie jedenastej, po której rada w wesołym gronie przesiaduje do pierwszej, drugiej lub siódmej po północy. Dopieroć to sypią się żarty i żarciki. Patti kapryśna jak dziecko, śmiała jak kurtyzana a tkliwa jak matka. Margrabia de Caux, jej małżonek, pełni raczej urząd sekretarza. Jest to baranek którego ona wodzi na pasku. Stroje jej współzawodniczą w wytworności ze strojami monarchiń i najbogatszych elegantek świata. Zamawia ona suknie zawsze tuzinami, ale jedynie tylko u sławnego mistrza w kompozycji strojów damskich p. Worth w Paryżu. Patti podaje pomysły, idee, Worth wciela te „idee“ w rzeczywistość. Zanim wyszła w którą stronę świata stroje Patti, dozwala

je podziwiać elegantkom paryżkim. Z nabożnym podziwem pielgrzymują damy Paryża na te zajmujące wystawy. Patti ma klejnoty pochodzące z podarunków wszystkich monarchów europejskich, a ile ma kosztowności od nie — monarchów, tego może sama dobrze nie wie. Tegoroczne występy w Petersburgu, mimo wystawnego życia, przyniosły jej dochodu jeszcze 280,000 franków. Na lato jedzie do Ameryki, gdzie ma dać 100 koncertów, za co otrzyma okrągło milion franków. Życie to jednakowoż sprzykszyło się artystce, sama bowiem nieraz oświadczyła iż „pragnie, spokoju i zdala od świata, w zaciszu uroczem cieplej, prostej miłości“!...

W kronice jednego z mniejszych teatrów berlińskich zapisano arcyzadki wypadek. Panna S — y, grająca tytułową rolę w farsie lokalnej, uczuła na scenie silne bole, wskutek czego musiała ująć za kulisy, gdzie też porodziła zdrowe dziecko płci męskiej. Przedstawienia nie dokończono, publiczność jednakowoż na drugi dzień z gazet dowiedziała się o rzeczywistych cierpieniach bohaterki.

### WYSPRZEDAŻ ZUPEŁNA

**Drzewek owocowych,  
KRZEWÓW I RÓŻ**  
w najlepszych gatunkach.

J. Dumaire.

Ulica Grodzka Nr. 67.

### OBYDWAJ SMOLĄ.

Ciąg dalszy.

ALBIN. Wpierw pozwól mi pani uściskać swą rączkę i jak najmocniej przeprosić za grzechy nieboszczyka Albina

JUSTYNA (*podając mu rękę*). Z całego serca, bo i we mnie umarła już dawno ławowierna pensjonarka, zresztą przebaczyłam panu, dowiedziawszy się o twym małżeństwie nie wiem tylko, kto była ta szczęśliwa, której pan raczyłeś słowo dotrzymać.

ALBIN. Jedną z najlepszych pani przyjaciółek. Leokadya Wirska.

JUSTYNA (*z radosnym poruszeniem i zdziwieniem*). Locia?

ALBIN. Tak pani.

JUSTYNA. Wierzyć nie mogę... Leocia żona pana? Locia, moja najdroższa Lotka? Jak, kiedy, gdzie się to stało? Mów pan... Zmartwychstanie pańskie nie byłoby mię tyle zdziwiło, co ta wiadomość.

ALBIN. Przedewszystkiem pozwól pani, abym poruszył właściwy cel moich odwiedzin.

JUSTYNA. Jakto, czyż miałby być inny niżeli powitanie dawnej przyjaciółki, jej męża i jej... córeczki?

ALBIN. Tak pani, — chcę być szczerym; przyszedłem tu w innym zamiarze, — w za-

miarze rozmówienia się z panią w cztery oczy, — z Leokadyą służyłbym później.

JUSTYNA. Więc Locia przyjechała z panem?

ALBIN. Tak pani, stanęliśmy w hotelu.

JUSTYNA. I nie ma jej jeszcze u mnie, nie uściskała mnie jeszcze? Ach! to nieprawna grzesznica, — nie dość że mię ani słówkiem nie uwiadomiła o swym małżeństwie... ach! gdzież ona? prowadź mię pan! —

ALBIN. Chwilkę cierpliwości...

JUSTYNA. Więc ja nie omyliłam się przecież... wiesz pan, zdybałam dziś Lotkę na ulicy...

ALBIN. Samą?

JUSTYNA. Samą i poznałam ją po jej uśmiechku, który pan pewnie ubóstwiasz.

ALBIN. Samą na ulicy i uśmiechniętą?

JUSTYNA. Cóż w tem dziwnego? Czy byłbyś i pan zazdrosnym?

ALBIN. O pani... dziwi mię tylko, gdyż Leokadya miała nie wychodzić...

JUSTYNA. Ręczę że nie mogła wytrzymać w niejscu, wiedząc, że i ja się tu znajduję i wyszła, aby przypadkowi powierzyć nasze spotkanie. Mówiesz pan, opowiadaj! płonąca ciekawością, nie wiem nawet, o co pytać na początek. I jakżeż musisz pan być szczęśliwym?

ALBIN (*milczy, spuszczaając oczy w ziemię*).

JUSTYNA. Co? pan nie odpowiadasz? W cztery miesiące po ślubie?

ABLIN. Otóż od pani zależeć będzie, abym wybuchnął całą lawiną szczęścia albo rozpaczy. Zaklinam panią, niechaj cię nic nie wstrzymuje od wykrycia całej prawdy, choćby najokropniejszej, zaklinam panią na miłość męża i dziecka.

JUSTYNA. Na Boga! przerażasz mię pan, co mam odkryć takiego?

ALBIN. Posłuchaj mię pani. Poznawszy Leokadyę, pokochałem ją całą duszą, ale chociaż mogłem być pewny jej wzajemności, odstraszał mnie jej charakter nieco lekki, trzpiotowaty, usposobienie czarujące w narzeczonej, zamieniło się w żonie na środek tortury dla męża. Wiesz pani, jak Leokadya umie nie raz mimowoli przynęcać wszystkich ku sobie, i młodzież i ludzi poważniejszych wiekiem; wszyscy muszą ją kochać. Gdybym był ojcem takiej córki nie posiadałbym się z radości, ale ja młody mąż, drzę cały z bojaźni, aby kiedyś...

JUSTYNA. Dość, dość! rozumiem... więc podejrzenia?... biedna moja Locia! —

ALBIN. Broń mię Boże, abym choć cieniem podejrzenia chciał plamić honor mej żony. Posłuchaj pani dalej: podejrzenie moje opiera się na fakcie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# TEATR KRAKOWSKI.

**We Czwartek dnia 30<sup>go</sup> Kwietnia 1874 r.**

**Po raz trzeci**

Tragedya w 5 aktach przez Hr. A. K. Tołstoja, tłumaczenie wyszłe w drukarni „Czasu“ w 1870 r.

## ŚMIERĆ IWANA GROŹNEGO

### O S O B Y:

Car Iwan Wasilewicz — — —	Pan Rychter.	Bitiagowski — — — —	Pan Eker.
Carowa Marya Fiodorowna z rodu Nagich, siódma żona —	Panna Wojnowska.	Mamka Carewicza Dymitra —	Panna Wojnowska.
Carewicz Fiodor Iwanowicz, syn z 1ej żony — — —	Pan Dłużewski.	Burgrabia Aleksandrowskiej slobody — — — —	Pan Pichor.
Carowna Irena, żona Fiodora, siostra Borysa Godunowa —	Pani Terenkoczy.	Pierwszy } Wróżbiarze — — — —	Pan Glikson.
Książę Mścislawski — — —	Pan Ładnowski.	Drugi } — — — —	Pan Danielewicz.
Zacharyn Iuriew, brat 1ej żony Cara — — —	Pan Szymański	Doktór — — — —	Pan Bogucki.
Książę Szujski — — —	Pan Siennicki.	Błazen — — — —	Pan Błoński.
Bielski — — — —	Pan Roger.	Zakonnik — — — —	* * *
Książę Sicki — — — —	Pan Terenkoczy.	Stolnik — — — —	Pan Gedrojc.
Sołtyków — — — —	Pan Rawicz.	Dowódzca Streliców — —	Pan Lajnerowicz.
Michał Nagi, brat panującej Carowej — — —	Pan Wojnowski.	I } Śmieszki — — — —	Panna Ekel.
Borys Godunów, szwagier Carewicza — — —	Pan Wardzyński.	II } — — — —	Panna Kwocińska.
Marya Grygorewna, żona Godunowa — — — —	Pani Wolska.	Sluga Borysa Godunowa —	Pan Janusz.
Gregory Nagi — — — —	Pan Nowakowski.	I } — — — —	Pan Zapałowicz.
Haraburda, poseł Stefana Batoręgo, króla Polskiego —	Pan Siedlecki.	II } Lud — — — —	Pan Klepacki.
		III } — — — —	Pan Nowak.
		Strażnik I — — — —	* * *
		Strażnik II — — — —	Pan Raczyński.
		Pokojówka — — — —	Panna Wyszowska.

Rzecz dzieje się w Moskwie.

Straż. — Goniec z Pskowa. — Skarbnik. — Okolnicy. — Giermkowie. — Słudzy. — Lud.

**CENY MIEJSC:** Łoża parterowa i pierwszego piętra 6 złr. — Łoża drugiego piętra 4 złr. Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. w następnych rzędach 1 złr. — Krzesło w Łoży parterowej lub 1 piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych w dwóch rzędach 1 złr. w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Bilet na Parter 60 cent. — Bilet na Galeryą 30 cent.

**Początek o godzinie siódmej.**